Nr. 28. Kraków, Sobota 5 Lutego 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłata od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luzemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

*Z redakcyą założonego świeżo pisma literackiego we Lwowie „**Ruch**“ zawarliśmy układ, mocą którego prenumeratorowie „Nowej Reformy“ otrzymywać będą **Ruch** po znacznie, bo o 1/3 część zniżonej cenie. Prenumerata **Ruchu** dla naszych prenumeratorów kosztować będzie:*
*kwartalnie . . . . **1** złr. **20** ct.*
*miesięcznie . . . **40** ct.*
***Ruch** wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca, w zeszytach 4ro-arkuszowych, zbroszurowanych w okładce.*

Sejmik relacyjny we Lwowie.

Dnia 1 b. m. stawali przed wyborcami miasta Lwowa posłowie sejmowi dr. Bernard Goldmann i Tadeusz Romanowicz dla zdania sprawy z czynności swych w Sejmie, w ostatnich dwóch sesyach. O godzinie 7 wieczorem zapełniła się sala ratuszowa licznie zebranymi wyborcami. Galerye zajęte także przez liczną publiczność. Dr. Goldmann zawiadomił zgromadzenie, że na wezwanie 30 wyborców chcieli posłowie już w grudniu, bezpośrednio przed zebraniem Sejmu stanąć przed wyborcami — gdy jednak od znacznie większej liczby wyborców, a członków Rady miejskiej, otrzymali zawezwanie, aby tego zaniechali w porze tak niewłaściwej, przeto uznali za stosowne sejmik relacyjny odłożyć do ukończenia prac sejmowych, i dla tego dzisiaj stają przed wyborcami. Zawezwał zgromadzonych, aby sobie wybrali przewodniczącego. Na wniosek p. Bewakowicza zawezwało zgromadzenie p. Niemczynowskiego do przewodnictwa. Przewodniczący zaprosił na sekretarzy i gospodarzy p. p. Jaworowskiego i Michalskiego i przedstawił zgromadzeniu jako komisarza rządowego urzędnika policyi p. Zajączkowskiego. Odczytano następnie list posła dra Euzebiusza Czerkawskiego, który usprawiedliwia swoję nieobecność zajęciem w Radzie państwa a oświadcza, iż zawsze gotów jest stanąć przed wyborcami. Zabiera następnie głos dr. Goldmann:

Kiedy przed dwoma laty zdawaliśmy sprawę z czynności naszych w pierwszych dwóch sesyach sejmowych bieżącej kadencyi, Szan. p. Czerkawski szczegółowo wyłuszczył przyczyny, dla których nie udało się nam wówczas zebrać pozostałych w Sejmie członków dawnego klubu postępowego w jeden parlamentarny związek, dla czego nie mogliśmy byli wtedy pod tą samą czy pod inną nazwą utworzyć grupy sejmowej, która jednakie dzieląc zapatrywania na tok spraw krajowych mogłaby tak w komisyach, jak i na posiedzeniach Sejmu występować zgodnie, solidarnie i konsekwentnie w duchu jednakich zasad i zapatrywań. Dopiero w trzeciej sesyi sejmowej w grudniu 1885 udało nam się usunąć przeszkody i powołaliśmy do życia klub lewicy, ze znacznie niestety uszczuploną liczbą członków. Z dawnego klubu postępowego jedni nie weszli w skład nowego Sejmu, inni przystąpili do klubu centrum a jeden nawet uczynił jeszcze bardziej niebezpieczny skok, bo z klubu postępowego przeszedł do prawicy. Z tą uszczuploną jednak liczbą członków, lewica miała sposobność kilkakrotnie zaważyć na szali tak w przeszłej sesyi sejmowej jak i w tej sesyi sejmowej, która przed 8 dniami zakończoną została.

Szczupła co do liczby członków usiłowała lewica od chwili swego zawiązania zadokumentować racyę bytu pracując gorliwie, i z wytężeniem usiłując głosami swemi uchylić zachcianki i projekta nie odpowiadające jej zdaniem istotnym potrzebom wszystkich mieszkańców i interesom ogólno-krajowym lub biorąc w wielu sprawach użyteczną inicyatywę.

Mowca przechodzi do spraw szczegółowych. Przypomina akcyę lewicy w sprawie wniosku posła Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych — akcyę w której dr. Goldmann zupełnie był zgodny z przychylną temu wnioskowi lewicą.

„Czy interes wyłączny Galicyi będziemy mieli na oku, czy obejmiemy cały naród i przyszłość jego, w jednym i drugim razie, z jednego i drugiego stanowiska zgodne, pełne miłości i harmonii pożycie obu ludności na tej ziemi przedstawi się jako najżywotniejszy interes tego kraju i całego narodu, a chcąc dojść do tej zgody trzeba usunąć nawet pozory niesłuszności i niesprawiedliwości, trzeba wzajemnego poszanowania i wzajemnego uznania. Zbyt licznych, zbyt potężnych mamy wspólnych nieprzyjaciół, zanadto wiele ran zarówno nas bolących mamy do zagojenia, ażebyśmy mogli sobie pozwolić na ten zbytek, abyśmy siły nasze targali w wewnętrznych sporach. Nam potrzeba się starać o to, aby usuwać to wszystko, co może dać powód do skarg, zażaleń, nam trzeba zbliżyć się do Rusinów z całą otwartością i szczerością nam więc przedewszystkiem trzeba uznać prawa ich języka. Te zapatrywania podzielają wszyscy wasi posłowie, i pod tym względem znajdują się w pełnej zgodzie z reprezentacyą miejską, która niedawno zakładając z własnej woli, z własnych funduszów szkołę z językiem wykładowym ruskim dała dowód, że zapatrywanie to gotowa zawsze stwierdzać czynem.

„Druga sprawa, przy której w poprzedniej jeszcze sesyi klub lewicy potrafił zaważyć na szali i zdecydować uchwałę Sejmu, w życiu naszem galicyjskiem wielkiej również jest wagi, a dotyczyła ona najwyższej naszej krajowej magistratury szkolnej, krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa, ustanowiona postanowieniem cesarskiem z dnia 25 czerwca 1867, działa na podstawie statutu, który był przedmiotem uchwał Sejmu. Rada szkolna jest nietylko władzą kierującą i nadzorującą, lecz także bezpośrednio administracyjną i jako taka posiada regulamin przez się wypracowany a zatwierdzony przez ministerstwo w roku 1885. W skład rady szkolnej wchodzą oprócz członków mianowanych przez rząd, także członkowie autonomiczni, bądź to proponowani przez Wydział krajowy, a zatwierdzeni przez cesarza, bądź też wybierani przez reprezentacye miast Lwowa i Krakowa. Ci autonomiczni członkowie w liczbie 6, pobierają wynagrodzenie za swoją pracę z funduszu krajowego po 1.200 złr Kwota 7.200 złr. dla 6 członków Rady szkolnej przez Sejm uchwalona wstawioną była do każdorocznego budżetu i nigdy przedmiotem rozpraw ani w komisyi budżetowej ani w Sejmie nie była. W roku 1885 sprawozdawca p. Madejski referując tę pozycyę w komisyi budżetowej zaproponował zmniejszenie wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej do połowy, to jest: po 600 złr. Propozycya ta napotkała na silną opozycyę w łonie komisyi, tak ze strony członków lewicy, jak i ze strony członków centrum. Popierali zaś ją z małym wyjątkiem członkowie komisyi budżetowej należący do prawicy. Z przemówień tych posłów przebijało głównie pewne rozdrażnienie przeciw członkom Rady szkolnej, wybieranym przez reprezentacye miejskie. Dyskusya była nadzwyczaj ożywioną a większość oświadczyła się za zatrzymaniem pozycyi w dawniejszej wysokości. Sprawa zdawała się załatwioną. Nazajutrz jednak referent zaproponował do tej pozycyi dwie rezolucye, które po bardzo silnej opozycyi ze strony dwóch członków lewicy i z członków centrum, uległszy w ciągu dyskusyi modyfikacyom i zmianom znaczną dość większością w komisyi przyjęte zostały, bowiem tylko 4 członków oświadczyło się przeciw. W pierwszej propozycyi referenta, odrzuconej przez komisyę, ani Sejm ani szersza publiczność oficyalnie nic nie wiedziały. Natomiast uchwalone przez komisyę, rezolucye przyszły pod obrady Sejmu dnia 21 stycznia 1886.

„Rezolucye te wstrząsły sejmem całym i zelektryzowały go. Stały się one przedmiotem gorących rozpraw w klubach, a między innemi także w klubie lewicy, który uchwalił jednogłośnie uprosić p. Czerkawskiego, wytrawnego znawcę stosunków i wewnętrznej organizacyi Rady szkolnej, aby imieniem klubu uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego. To też stanęli do boju posłowie Bobrzyński, St. Tarnowski, Madejski za rezolucyami a p. Czerkawski i ks. A. Saha przeciw. Walka była długa i gorąca Ks. A. Sapieha uczynił wniosek odesłania tych rezolucyj do komisyi szkolnej. Dla względów taktycznych p. Czerkawski przystąpił do tego wniosku, który z uwagi, że to się działo dnia 22 stycznia a wiadomo było, że Sejm nazajutrz się skończy — zrównał się wnioskowi przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten też większością głosów uchwalony został.

„Wraz z całym klubem lewicy głosowałem i ja za wnioskiem ks. Sapiehy. Bynajmniej nie zapoznawaliśmy, że Rada szkolna krajowa nie we wszystkiem odpowiedziała zbyt wygórowanym może, ze względu na stosunki krajowe i państwowe oczekiwaniom, ale nie podzielaliśmy zdania, wypowiedzianego przez p. Bobrzyńskiego, że kraj zapatruje się na Radę szkolną z zupełną desperacyą, zdawało się nam raczej, że prawdziwe były słowa, wygłoszone przez p. Czerkawskiego, że w rezultacie przeprowadzenie reformy w myśl proponowanych przez komisyę budżetową rezolucyj skończyłoby się na tem, iż członkowie autonomiczni zjechaliby się co kwartał albo co miesiąc, wysłuchaliby sprawozdania biura, ukłonili się, powiedzieli „przyjmujemy do wiadomości“ i rozjechaliby się. Prawda, że coraz częściej dają się słyszeć głosy, iż Rada szkolna stała się departamentem namiestnictwa, ale mówią to w sposobie ubolewania i martwią się, jeżeli zakres atrybucyj tego departamentu namiestnictwa zostaje uszczuplony, a powtóre jeżeli czy to stosunki czy statut sam pchają Radę szkolną ku temu, że się departamentem namiestnictwa staje, idzie o to, aby ją na tej drodze powstrzymać, a zatrzymać z jej atrybucyj organu bezpośrednio administracyjnego ile można najwięcej dla administracyi autonomicznej i dlatego niebezpiecznem nam się wydawał podział czynności Rady szkolnej krajowej na tak zwane potoczne załatwianie przez biuro Rady i na czynności ogólnej natury załatwiane przez plenum.

„Urządzenie więc Rady szkolnej na modłę rezolucyi komisyi budżetowej musieliśmy uważać za uszczuplenie zakresu działania w sprawach administracyi organu o większości autonomicznej na rzecz komitetu wykonawczego, któryby takiej większości nie posiadał — a zatem za rezultat dla samorządu niekorzystny, a bardzo było wątpliwem czy to uszczuplenie samorządu przyczyniłoby się do podniesienia poziomu w sprawach wychowania. I dla tego zaliczamy to za zasługę klubowi lewicy, że dał impuls do zwalczania szkodliwych zdaniem mojem rezolucyi komisyi budżetowej“.

Mowca przechodzi następnie do sprawy popierania przemysłu rękodzielniczego, opowiada jej genezę od wniosku posłów z lewicy Romanowicza i Merunowicza, w r. 1881 i energicznego poparcia tej sprawy przez b. marszałka Zyblikiewicza — i następne znane przejścia w komisyi budżetowej i pełnej Izbie, gdzie z jednej strony wzgląd oszczędnościowy, z drugiej zaś gorąca chęć podniesienia przemysłu krajowego ze sobą walczyły. Mowca był w tej sprawie wraz z innymi posłami z lewicy za przeznaczaniem wyższych kwot — a w roku zeszłym za utworzeniem stałego na ten cel funduszu, co też w ostatniej sesyi uchwalonem zostało. Fundusz ten powstawać będzie z kwoty 30.000 złr. przez lat 10 co roku przez Sejm przeznaczanej, tudzież ze zwrotów wszystkich, przez Wydział krajowy dotąd na ten cel wydanych zaliczek — tak że wynosić on kiedyś będzie blisko 500.000 złr. Po szczegółowem opowiedzeniu przebiegu tej sprawy od r. 1882 począwszy — przechodzi mowca do spraw budżetowych, a mianowicie do owej dwukrotnie w tym roku ponowionej rozprawy ogólnej, w której pewien poseł wychodząc z zasady fałszywie pojętej oszczędności, występował przeciw wydatkom na cele produkcyjne, na inwestycye, dla ekonomicznego podniesienia kraju czynionym. Omawia dalej obszerniej sprawę zaprowadzenia krajowych dodatków do opłat konsumcyjnych, jej dotychczasowy przebieg w Sejmie; oświadcza się stanowczo przeciw tym dodatkom i zapewnia, że posłowie lwowscy uczynią co w ich mocy, aby zaprowadzeniu ich zapobiedz. Mówi o sprawie podatku ekwiwalentowego, niesłusznie od stowarzyszeń humanitarnych pobieranego, i o swoich usiłowaniach, aby tej niesprawiedliwości zapobiedz. Wspomina wreszcie o uzyskaniu w Sejmie subwencyi 1000 złr. dla lwowskiego „Sokoła“ na wykończenie sali gimnastycznej. Wyborcy z zajęciem słuchali wywodów szan. posła — a ustępującego z trybuny pożegnali żywemi oklaskami.

Romanowicz nawiązuje do tego, od czego mowca poprzedni zaczął, t. j. do klubu lewicy, a oświadczywszy, iż zgadza się w zupełności na wywody swego kolegi, przechodzi do spraw szczegółowych, które klub ten, po części z inicyatywy mowcy, w Sejmie poruszył, i do stanowiska, jakie w innych, z innej strony podniesionych sprawach zajmował.

W roku bieżącym zajął się klub lewicy z inicyatywy mowcy sprawami, których poruszenie ze względu na konstytucyjne stanowisko, powagę i znaczenie Sejmu wydawało się niezbędnem. Ztąd wzięły początek trzy interpelacye w sprawie rzucania do kosza rządowego sejmowych uchwał, wniesione przez mowcę na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu, kiedy z ust komisarza rządowego usłyszano zapewnienie gorącej miłości rządu ku autonomii, dalej wniosek o dłuższe trwanie sesyi sejmowej, nakoniec prowizoryum budżetowe. Mowca szczegółowo każdą z tych spraw omawia.

Co do spraw przemysłowych powołuje się na to, co mówił, mowca poprzedni — a przypomina zeszłoroczne swe wnioski o taką organizacyę pracy więźniów, aby ona nie czyniła konkurencyi opodatkowanym przemysłowcom — drugi wniosek o dostawę tych potrzeb dla armii, które wchodzą w zakres przemysłu i rękodzielnictwa, a w których dotąd krajowy przemysł udziału nie ma, tudzież interpelacyę o sankcyonowanie ustawy, zwalniającej nowe zakłady przemysłowe od dodatków do podatków. Z ogólniejszych spraw ustawodawczych, przez klub lewicy podnoszonych — wspomina o wniosku Skałkowskiego w sprawie wirylnych głosów przy wyborach, Grossa w sprawie ustawy komasacyjnej, Fruchtmana w sprawie reformy gminnej, Merunowicza w sprawie zakładów poprawczych — i o swoich usiłowaniach celem przeprowadzenia ustawy o policyi ogniowej. Omawia obszerniej zeszłoroczną swoją interpelacyę w sprawie języka na kolejach skarbowych polemikę swoją z komisarzem rządowym, który od używania języka niemieckiego w najdrobniejszych szczegółach, jak n. p. w obradach zarządów kas chorych, czynił zależną obronną siłę monarchii — wnioski komisyi kolejowej w tej sprawie, swoją do nich poprawkę, przez Sejm przyjętą. Przypomina przebieg sprawy indemnizacyjnej i stanowisko, jakie on i klub lewicy w sprawie tej zajął. Przechodząc do spraw szkolnych mówi o zamierzonej reformie szkół ludowych, o wnioskach celem zniżenia lat służby nauczycieli ludowych o reformie szkół średnich. Ze sprawami szkolnemi wiązała się w Sejmie i wiąże się sprawa ruska. Mowca powołuje się na to, co o wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych mówił dr. Goldmann, dodając jeszcze, że praktyka okazuje, jak dalece ten wniosek odpowiadał zasadzie sprawiedliwości — skoro broniąc praw mniejszości, byłby w wielu miejscach wyszedł na korzyść języka polskiego. Zdarzało się już kilkakrotnie, iż polskie mniejszości w gminach ruskich domagały się osobnej dla siebie szkoły polskiej, a na podstawie obowiązującej ustawy nie można im było tego przyznać, podczas gdy wniosek Romańczuka to umożliwiał. Bardzo obszernie omawia mowca sprawę ruskiego gimnazyum w Przemyślu — rozwijając szczegółowo myśli, któreśmy w tym przedmiocie wypowiedzieli przed paru dniami w *N. Reformie* w artykule „Po Sejmie“. Ten ustęp mowy przyjęło zgromadzenie bardzo życzliwie, kilkakrotnie oklaskami przerywając — co dowodzi najlepiej, że bronione przez nas sprawiedliwe pojmowanie sprawy ruskiej coraz więcej znajduje gruntu. Przypominając słowa dra Goldmana, iż lewicy udało się kilkakrotnie uchylić grożące złe — mówi o znanych reakcyjnych zapędach p. Kozłowskiego i swojem przeciw nim wystąpieniu na poprzedniej sesyi sejmowej na poufnem zebraniu *Koła sejmowego*, tego roku zaś w pełnej Izbie.

Dotyka wreszcie spraw miast. Może słusznie zarzucają posłom miejskim, że nie dość energicznie i skutecznie spraw miejskich bronią. Ale — powiada mowca — wierzajcie, że nieraz opadają ręce, kiedy się widzi, jak miasta same przeciw sobie grzeszą, przy wyborze reprezentantów swoich. Dwa miasta wybierają ministrów. Wszelki respekt dla osób pp. ministrów — ale jakże oni mogą miasta skutecznie w Sejmie reprezentować, jeżeli mogą na Sejm zaledwie na parę dni przyjechać? Inne miasto wybiera do Sejmu bardzo szanownego członka Wydziału krajowego, który jednak wyłącznie zajęty jest sprawami drogowemi, na tem polu jest wielce użyteczny, ale dla miast nic nie robi. Czemuż tych trzech posłów nie wybierze wielka posiadłość, mająca 44 posłów, albo mała posiadłość, mająca 74 posłów — tylko miasta, które wraz z Izbami handlowemi mają zaledwie 23 posłów? Albo inne miasto — na krańcu Galicyi zachodniej — wybiera posła, który z początkiem sesyi jawi się na trzy lub cztery posiedzenia, i tyle go widziano; a pewna znów Izba handlowa ma posła, który zazwyczaj przybywa na parę pierwszych posiedzeń, potem znika, i jawi się na sam koniec Sejmu — w jakim celu? to jego rzecz. Ale jakiż ztąd skutek? Oto, że gdy przed paru laty szło o obronę miast w ważnej sprawie kwaterunkowej, przy głosowaniu było wszystkiego 12 głosów! Powinne więc przedewszystkiem miasta same poczuć się do swej siły, swego stanowiska i znaczenia, i odpowiednio do tego działać. Mowca porusza myśl zwołania wiecu burmistrzów. Miałby on ważne przedmioty do obrad, jak: sprawa osobnej dla miast ustawy gminnej — sprawa podatku konsumcyjnego, kwaterunkowa, i t. p. Do inicyatywy w tej sprawie byłaby przedewszystkiem powołana stolica kraju. Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że myśl ta, pobieżnie tylko rzucona, zostanie urzeczywistnioną. (Oklaski).

Nastąpiły interpelacye. P. Zimmerman zapytuje: 1) jakie stanowisko zajmują posłowie w sprawie funduszu emerytalnego nauczycieli ludowych, o którym chodzą wieści, że został na inne cele użyty, przez co interes nauczycieli jest narażony? — 2) dlaczego posłowie nie podnieśli głosu przeciw rozporządzeniu ministra Gautscha podnoszącemu opłatę w szkołach średnich — i czy nie zamierzają uczynić tego na następnej sesyi? — 3) czy nie zamierzają podnieść znowu wniosku dra Małeckiego w sprawie utrakwistycznego urządzenia szkół?

Dr. Ciesielski obszernie omawia wniosek hr. Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, ostro go krytykuje, i pyta, jakie w tej sprawie stanowisko posłowie lwowscy zajęli?

Romanowicz odpowiada: Co do funduszu emerytalnego, wiadomości, iż został on na inne cele użyty, są mylne; fundusz ten tylko ma zaległości czynne u funduszów szkolnych okręgowych z czego już znaczną część zrealizował: w każdym zaś razie nauczycielom nie grozi żadna strata, oni bowiem mają emerytury ustawą zabezpieczone, a niedobory funduszu emerytalnego pokrywać musi fundusz krajowy. Wniosku Małeckiego o utrakwistyczne urządzenie szkół średnich — posłowie zdający sprawę podnosić nie myślą — skoro wszystkie fachowe powołane do tego koła, przeciw niemu się oświadczyły. Obszerniej odpowiada na interpelacyę w sprawie wniosku Sapiehy, wykazując, jak referat Czerkawskiego uchylił wszystko, co w tym wniosku mogło być niebezpiecznem.

Dr. Goldmann odpowiada na interpelacyę w sprawie opłat szkolnych, że posłowie lwowscy o tem nie zapomnieli, ale gdy między posłami rzecz tę poruszyli, tak mało mieli nadziei poparcia, że lepiej było z żadnym w tej sprawie wnioskiem nie występować i zostawić to przyszłości.

Inżynier J. E. Janowski wyrażając gorące uznanie obu posłom za ich czynności, wnosi, aby zgromadzenie uchwaliło dla nich wotum zaufania, co też wśród grzmiących oklasków bez opozycyi nastąpiło. Posiedzenie zamknięto o godz. 10 wieczór.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 lutego.

(=) Z zamknięciem sesyi sejmowej, straciły wprawdzie na aktualności nieznane szczegóły co do dwu spraw, które w tej sesyi ubiegłej nie najpodrzędniejszą odegrały rolę. Mimo to ogłaszamy je dla charakterystyki, a może i nauki na przyszłość.

Jedną z tych spraw jest wniosek prawicy sejmowej, wzywający rząd do przyśpieszenia ratyfikacyi przez Radę państwa ugody zawartej w r. 1882 między rządem a Sejmem, co do funduszu indemnizacyjnego; nieznanym tej sprawy szczegółem jest geneza wniosku p. Alfreda Potockiego. Cóż nakłoniło prawicę do stawienia wniosku, który nie tylko nie ma celu dla rzeczy samej, skoro w dzisiejszych okolicznościach skutku mieć nie może, lecz nawet pozbawiony jest racyonalnej podstawy, bo ugoda z roku 1882 dziś nic już nie znaczy i ratyfikowaną być nie może? Otóż geneza wniosku jest następująca:

Nowy marszałek w przemówieniu na zagajenie sesyi sejmowej, wspomniał o sprawie funduszu indemnizacyjnego prawdopodobnie dla tego tylko, *żeby złożyć dowód, iż* w pierwszem *par excellence* publicznem przemówieniu, nie przepomniał o żadnej z ważniejszych spraw krajowych. Brak wzmianki tej możnaby było tłómaczyć jako brak świadomości, co ważne, a co nie. Nie wspomnieć o sprawie funduszu indemnizacyjnego nowemu marszałkowi prawieby nie uchodziło Akademiczna wzmianka do niczego nie zobowiązywała ani marszałka, ani nikogo innego. Inaczej jednak pojęli ją właśni jego przyjaciele polityczni. Ich zdaniem, słowa marszałka w tak ważnej sprawie, powinny zamienić się na pierwszorzędny punkt programu działalności jego, wygłoszony z świadomością realnego celu. Trzeba wzmiankę pozbawić akademicznego tylko znaczenia, nadać jej praktyczną doniosłość W tym duchu zaczęła operować koterya pseudokonserwatywna krakowska, jak zwykle, za pomocą intrygi, na której polega cała jej polityczna sztuka i mądrość stanu. Chodziło przedewszystkiem o aprobatę rządu. Więc przez wiedeńskiego agenta swego, — *nomina sunt odiosa*, ale w razie potrzeby możemy go wymienić, — udała się do rządu z przedstawieniem, że p. Romanowicz, *la bete noire*, ma zamiar wystąpić w Sejmie w sprawie funduszu indemnizacyjnego z jakowymś wnioskiem bardzo gwałtownym, nieprzyjemnym rządowi, że przeto wypadałoby wyprzedzić go wnioskiem z prawicy, któryby z jednej strony formą swą czynił zadość zapatrywaniom całego Sejmu na prawną stronę kwestyi i w ten sposób zamknął usta p. Romanowiczowi, a z drugiej strony nic przykrego dla rządu nie zawierał. Rząd nierad był tej propozycyi, mając dosyć kłopotów z odnowieniem ugody austro-węgierskiej i uważając także ze względu na sytuacyę parlamentarną chwilę teraźniejszą za wcale niestosowną do poruszania kwestyi indemnizacyjnej. Mimo to, chcąc nie przeszkadzać zapobieżeniu wybuchom gwałtowności p. Romanowicza dał aprobatę i prawica wniosek swój wniosła. Jakież jednak było zdumienie rządu, gdy z rozpraw sejmowych przekonał się, iż p. Romanowicz nie tylko o „borbie“ nie myślał, lecz nawet zasadniczo przeciwny był poruszaniu sprawy! Nie trudno wyobrazić sobie, jakie w łonie rządu jest względem inicyatorów wniosku usposobienie. Cóż będzie z uchwały sejmowej? Nic! Powiedzieliśmy to już dwa razy w czasie samej sesyi, a powtarzamy dziś poraz trzeci: absolutnie nic! Sejm napróżno uczynił krok, będący wielkim błędem taktycznym, takim błędem, że dziwimy się pos. Chrzanowskiemu, posiadającemu przecież zmysł taktyczny, iż podjął się sprawozdawstwa. Jedynie równoczesną uchwałą zasadniczą o konwersyi obligacyi indemnizacyjnych, która to uchwała powinnaby być pierwszą, możnaby jako tako usprawiedliwić uchwałę o przyspieszeniu ratyfikacyi ugody, a raczej o zawarciu nowej ugody, która to uchwała powinnaby być drugą. Konwersya dla uregulowania całego finansowego gospodarstwa krajowego byłaby wtedy ważnym i każdemu zrozumiałym motywem uchwały drugiej.

Jak powyższa sprawa wiąże się z przemówieniem nowego marszałka na zagajenie Sejmu, tak druga, o której mówić mamy, — na nieszczęście korespondenta który przez to mimowoli stanąć może w fałszywem świetle, — wiąże się i to więcej bezpośrednio, z przemówieniem jego na zamknięcie sesyi sejmowej. W tem przemówieniu pan marszałek ubolewał nad krótkością sesyi. Rząd bierze mu to ubolewanie za złe. Dla czego? Czyż nie prawda, że sesya krótko trwała i wiele rzeczy poszło *ad acta*? Rząd nie przeczy, ale utrzymuje, że pan marszałek powinien mieć dosyć odwagi cywilnej, żeby nie ukrywać pod formą ubolewania prawdziwej przyczyny krótkości sesyi; a tą przyczyną, chociaż nie winą, były własne interesa pana marszałka. Krótkość sesyi powstała bowiem głównie z bezczynności od dnia 23 grudnia r. z. do dnia 10 stycznia r. b., na który to czas Sejm był odroczony. Przerwa ta była potrzebna panu marszałkowi do uregulowania spraw gospodarskich na dobrach swych w Galicyi i w Królestwie Kongresowem, bo przed sesyą sejmową nie miał czasu do tego. A ponieważ przerwa była długa, więc Wydział krajowy dla oszczędzenia funduszowi krajowemu części wydatków na dyety poselskie, postarał się u rządu o odroczenie sesyi z ramienia cesarza. Rząd przeto ma pretensyę, iż okazał panu marszałkowi uprzejmość, a ma żal, że pan marszałek ubolewał nad krótkością sesyi, zamiast, co najmniej, przemilczeć ją, jeżeli już nie chciał otwarcie wypowiedzieć właściwej przyczyny. Rząd tem mniej chce ponosić odpowiedzialność za krótkie sesye, ile że, gdyby sprawa szła tylko po jego woli, Sejm mógłby obrado-

wać także podczas sesyj delegacyjnych; ale „poważne głosy“ sprzeciwiają się obradom sejmowym bez obecności kilku posłów, będących zarazem delegatami, chociaż sesye delegacyjne przypadałyby tylko na początek sesyj sejmowych, tj. w czasie, gdy Sejm konstytuuje się, odbywa pierwsze czytania i w ogóle załatwia mniej ważne sprawy.

Z obu spraw rząd wywodzi sobie ten sens moralny: *Gott behüte mich vor meinen Freunden!*

Z dzienników rosyjskich.

(Przemysł fabryczny w Kongresówce. — Jak święcą rocznice w Rosyi.)

Podczas uroczystości dorocznego aktu uniwersyteckiego w Moskwie, dał prof. Janżuł historyczny rys rozwoju fabryk i zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem, a to na podstawie szczegółów zebranych na miejscu przez profesora. Z mowy tej przytaczają *Mosk. Wied.* obszerne ustępy. Podajemy za tym dziennikiem ciekawsze wyjątki:

„W okresie dwunastoletnim od roku 1867 do 1879, podniósł się przemysł bawełniany i wełniany w całem carstwie mniej trochę aniżeli w dwójnasób, a mianowicie wzrósł do 92 procent; w tym samym czasie powiększył się przemysł w kraju Przywiślańskim blisko o cztery i pół razy, nie biorąc przytem w rachubę powstałych tu świeżo w tym czasie tkalni, farbiarni i innych zakładów przeróbczych, obracał zaś w roku 1867 półtora milionem rubli, a w 1879 już przeszło pięciu milionami. Ogólna suma produkcyi polskiego przemysłu wynosi bez przemysłu górniczego rocznie 101 milionów rubli dla wszystkich dziesięciu gubernij Królestwa.

„Ostatnia ta cyfra wtedy nabierze właściwego znaczenia, gdy się ją zestawi z tą samą cyfrą gubernii moskiewskiej. Pokazuje sie, że przemysł gubernii moskiewskiej, przewyższa ją nieco więcej niż o dwa razy, a mianowicie wynosi 217 milionów rubli.

„Według profes. Janżuła, krajem w którym przemysł polski (polski tylko z imienia), uczynił podboje, mianowicie w ostatnich latach, jest Rosya południowa i kraj noworosyjski. Konkurencya, która zaczyna podobno grozić zakładom na Kaukazie, podbija dla siebie stopniowo ten rynek, otwarty jeszcze niedawno dla krajowych wytwórców.

„Jakkolwiek cała ta prowincya, mimo szybkiego rozwoju przemysłu fabrycznego. nie przedstawia jeszcze istotnego niebezpieczeństwa dla przyszłości przemysłu środkowej Rosyi, to z tego nie można wnioskować, jakoby współczesny wzrost polskich fabryk, mianowicie pogranicznych, nie zasługiwał z innych względów na baczną uwagę tak ze strony ogółu jak i rządu. Mam tu na myśli wpływ, jaki wywierają te szybko rosnące fabryki, założone przez cudzoziemców i posługuce się powiększej części obcokrajowymi robotnikami „na germanizacyę kresów rosyjskich“, odbywającą się być może z większą bez porównania szybkością, aniżeli sam wzrost przemysłu polskiego. W tym względzie jeszcze większą rolę od fabryk odgrywa napływ zagranicznych kolonistów. W roku 1874 było w Królestwie Polskiem 116000 obcokrajowców płci obojga, dzisiaj zaś liczba ta wynosi przeszło 200000, którzy posiadają dziesiątą część z całego obszaru gruntów w „kraju Przywiślańskim“: w niektórych guberniach (np. piotrkowskiej) są miejscowości, gdzie liczba wszystkich obcokrajowców, co do języka, jeżeli nie co do poddaństwa, przechodzi 40 prc. przyczem jeszcze gęściej zaludniają one wsie, aniżeli miasta, tak np. w gubernii kaliskiej stanowią cudzoziemscy właściciele ziemi blisko 44 procent ogólnej liczby posiadaczy. Niegdyś w dwudziestym roku przyciągnęła Polska do siebie cudzoziemców w nadziei stworzenia polskich fabryk i zakładów przemysłowych. Fabryki powstały... ale zamiast polskich, — niemieckie i żydowskie, i może z wyjątkiem samej Warszawy, fabrykant-Polak i polski język, jako administracyjny, są w tamtejszych fabrykach taką osobliwością, jak język włoski w Moskwie; rzecz prosta, że wszyscy ci przybysze, zalewający teraz prędko fabryki i wsie w „kraju Przywiślańskim“, stoją na gruncie odosobnionym w stosunku do miejscowych mieszkańców, nie mając na nich żadnego dobroczynnego wpływu, a oswajając ich tylko z dźwiękami obcej mowy.“

Zastanawiając się nad sprawozdaniem profesora Janżuła, robią *Mosk. Wied.* taką uwagę:

„Należałoby tylko cieszyć się nad rozkwitem ekonomicznym prowincyj polskich, które weszły w skład państwa rosyjskiego, i myśleć tylko o tem, aby i reszcie miejscowości rosyjskich zgotować równie przychylne warunki produkcyi i zbytu. Ale czy tak się przedstawia przemysł kraju Przywiślańskiego, aby istotnie dawał powód do radości?

„Nie ten rozkwit jest faktem, świadczącym o rozwoju żywiołu obcego; to nie jest bynajmniej ekonomiczny rozkwit kraju, ale najście cudzoziemców; to jeden dowód więcej, jak się germanizują kresy państwa. A ta okoliczność zmienia do gruntu całą sprawę, całe jej znaczenie.

„Zaznaczona przez szanownego profesora germanizacya kraju, nie może być nadal cierpiana. Dwa lata temu nie ceremoniowano się w Berlinie z elementem przybyłym z Rosyi i odesłano go napowrót. Czyż Rosya powinna wobec tego w „kraju Przywiślańskim“ unosić się delikatnością z napływowym elementem niemieckim?“

* * *

W tych dniach przypada pięćdziesiąta rocznica tragicznej śmierci Puszkina, najpierwszego poety rosyjskiego, któremu parę lat temu wzniesiono pomnik w Petersburgu. Z tego powodu powstały różne projekta obchodu tej pamiątki, o czem informują potroszę dzienniki petersburskie: *Nowoje Wremia*, *Nowosti* i *Petersb. Wiedm.*

Oto słowa tych ostatnich:

„Obiegają pogłoski, jakoby smutny dzień pięćdziesiątej rocznicy Puszkina zamierzała jakaś samozwańcza komisya obchodzić różnemi uroczystościami. *Nowoje Wremia* czyni z tego powodu następujące słuszne uwagi:

„Ku wielkiej chlubie kilku prawdziwych literatów, którzy się zabłąkali w komisyi, głupie projekta jakiegoś objadu i czytania podczas objadu dzieł Puszkina w różnych językach zostały zaniechane. Niemniej deklamacya utworów Puszkina przez lichych lektorów, żydowskim akcentem, jak to projektuje dalej komisya, i z tym jeszcze dodatkiem, że uczestniczyć będą w deklamacyi aktorowie niemieccy i francuscy, jest non sensem. Żadnych festynów w dniu 29 stycznia być nie powinno. Tak „literaci“, jak i „społeczeństwo“ mają w dniu tym do zrobienia jedno: odprawić w soborze Kazańskim nabożeństwo żałobne, bez żadnych „inwitacyj“ i „biletów wejścia“, bez różnicy „czynów“ i „rang“ i na tem wszechstanowem nabożeństwie pomodlić się za spokój wielkiej męczeńskiej duszy poety.“

„Jestto istotnie najodpowiedniejszy sposób uczczenia pamięci Puszkina, — dodają od siebie *Petersb. Wiedm.* I tak w dniu 29 stycznia ukaże się jakie 700000 egzemplarzy wydawnictw jubileuszowych poety, w których napewno znajdzie się milion omyłek, błędów rażących i t. p. nie mówiąc już o „przedmowach“ i „biografiach“. Mamyż jeszcze dodawać do tego skandal publiczny?“

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółu posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 23 grudnia z. r.*)

Rada pozwoliła Zgromadzeniu PP. Dominikanek założyć i utrzymywać w Rawie ruskiej prywatną szkołę żeńską; zatwierdziła uchwałę Rady gminnej w Hoczwi, według której ma być język polski wykładowym w tamtejszej szkole ludowej; nie uwzględniła rekursu gminy Kawęczyn przeciw przydzieleniu jej do związku szkolnego w Wolicy Ługowej; uchwaliła wyłączyć z dniem 1 lutego 1887 gminę Białoskórkę z zakresu szkolnego w Grabowcu i zorganizować w Białoskórce szkołę etatową; wykluczyła trzech uczniów z gimnazyum tarnopolskiego za udział w spółce szachrajskiej, obliczonej na wyzyskiwanie kolegów; uchwaliła zaliczyć Botanikę dra Józefa Rostafińskiego w poczet książek dozwolonych do użytku w klasach wyższych szkół średnich; zatwierdziła do użytku szkolnego w gimnazyum akademickiem we Lwowie książkę p. t.: „Dra Eugenia Janoty knyżka dla wprawy w jazyci nimeckom, perełożyw na jazyk ruski Ambroży Szankowski“; pozwoliła ks. Kazimierzowi Siemaszce, ze Zgromadzenia OO. Misyonarzy, utrzymywać w Krakowie jednoklasową szkołę prywatną; ustanowiła nauczycieli nadetat. przy szkołach lud. w Drohobyczu i Kałuszu, w Jazyczowie Nowym i Busku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lutego.

Ze Lwowa donoszą do *N. fr. Presse*, że namiestnik Zaleski powołany został do Wiednia, w sprawie zamierzonego przez rząd założenia ruskiego gimnazyum w Przemyślu. W doniesieniu tem oczywiście jest pomyłka, — ruskie gimnazyum w Przemyślu bez zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym założone być nie może, Sejm zaś uchwalił zmianę tej ustawy w kierunku założenia klas równoległych, a nie gimnazyum osobnego. Byliśmy przeciw takiej uchwale, a przemawiali za osobnem gimnazyum — ale skoro uchwała zapadła, to rządowi pozostaje tylko dwoje: albo ustawę do sankcyi przedłożyć i lojalnie wykonać, — albo też nie przedłożywszy do sankcyi, czekać do przyszłej sesyi sejmowej i znowu tę sprawę na stół Izby wprowadzić. Ale jest wprost niepodobieństwem, żeby rząd, jeżeli nie chce postąpić wprost niekonstytucyjnie, uczynił krok przeciwny tak obowiązującej ustawie, jak i uchwalonej przez Sejm jej zmianie.

W Dolinie aresztowano znanego rosyjskiego agitatora Teodora Bieleckiego, który z Naumowiczem i Płoszczańskim w r. 1885 zorganizował pielgrzymkę „austryackich Rosyan“ do Petersburga na uroczystość Cyryla i Metodego. — Bieleckiego odstawiono do sądu karnego w Samborze. Przy rewizyi, jakiej u niego dokonał adjunkt sądowy Tustanowski, miano znaleźć wiele kompromitujących papierów.

W. Allg. Ztg. donosi, że dr. Smolka z powodu słabości zamierza ustąpić ze stanowiska prezydenta Izby poselskiej. Choroba prezydenta nie jest wcale zatrważająca, ale nie pozwala mu prezydować, objawia się bowiem bardzo ciężką chrypką.

Według *Nar. Listów* obiega w kołach poselskich prawicy pogłoska, w dość stanowczej formie, że ugoda austro-węgierska ma być prowizorycznie na rok jeden odroczona w tem samem brzmieniu, w jakiem w r. 1877 odnowioną została, a to dlatego, że oba rządy uznały, iż z powodu krótkiego już czasu nie da się teraz rokowań ugodowych doprowadzić do końca, zwłaszcza, że sesya Rady państwa ma być przerwana przez nadzwyczajną sesyę delegacyi dla spraw wspólnych. Doniesienie to jest tem prawdopodobniejsze, ponieważ stosunki i sprawy zagraniczne tak się zaostrzają, iż wszelkie sprawy wewnętrzne muszą być na drugi plan zepchnięte.

Grudziądzki *Gesellige* donosi, że landrat brodnicki Jaeckel z wyższego upoważnienia zawarł ostatecznie kontrakt z Janem Czapskim na kupno Bobrowa za 600,000 marek. W ostatnim tygodniu przeszło z rąk polskich 5600 morgów ziemi na własność komisyi kolonizacyjnej, w skutek niedołęstwa polskiego, — jak pisze *Dz. Posn.*

Komisya budżetowa sejmu pruskiego, zajmowała się etatem komisyi kolonizacyjnej. Dyskusyę rozpoczął p. Magdziński zapytaniem, czy wymienionych w memoryale 140 ofert dotyczą jedynie posiadłości polskich, czyli też i niemieckich, tudzież jaki jest stosunek ofert polskich do niemieckich. Minister rolnictwa, dr. Lucius, nie mógł w tej mierze dać bliższego wyjaśnienia atoli komisarz rządowy Wilmowski, który osobiście był także obecnym na posiedzeniach komisyi, oświadczył, że z owych 140 ofert ani połowa nie pochodzi od Polaków i że nadto z ostatnich zbyt wielka część pochodzi od agentów. Na dalsze zapytanie oświadczył minister rolnictwa dr. Lucius, że komisya kolonizacyjna na pierwszem miejscu kupować miała szczególnie dobra polskie, że jednak kupować będzie i takie dobra niemieckie, które położeniem swem i właściwościami szczególnie się do kolonizacyi nadają, a mianowicie na drodze subhasty.

Pester Lloyd otrzymał z Berlina nadzwyczaj alarmujące wiadomości. Korespondent tego pisma donosi, że poseł francuski p. Herbette otrzymał od swego rządu polecenie zapytać się ks. Bismarka w najgrzeczniejszej formie, co znaczyły jego słowa, że miejsce dzisiejszego rządu francuskiego może zająć rząd inny, pragnący wywołania wojny. P. Herbette ma nadto zwrócić uwagę ks. Bismarka na nieprzyjazny i drażniący ton, jakim półurzędowe dzienniki niemieckie odzywają się o Francyi a zwłaszcza o francuskim ministrze wojny, a zarazem objawić kanclerzowi życzenie, ażeby pisma, na które rząd pewien wpływ wywiera, wyrażały się z większem umiarkowaniem. Być może, iż w doniesieniu tem jest wiele przesady i że korespondent uzupełnił tylko własną fantazyą treść rozmowy p. Herbette z hr. Herbertem Bismarkiem. Jeżeliby jednak wiadomości *Pester Lloyda* były w całej osnowie prawdziwemi, sytuacya przedstawiałaby się w istocie nad wszelki wyraz groźnie. Francya, żądając od ks. Bismarka tego rodzaju wyjaśnień i narzucając mu się z uwagami o stosunku rządu niemieckiego do półurzędowych dzienników, naraża się na bardzo niemiłą odpowiedź, po której wszelkie dyplomatyczne stosunki mogą się stać niemożliwemi.

Jeden z półurzędowych berlińskich korespondentów stara się w następujący sposób usprawiedliwić powołanie pod broń 75.000 rezerwistów, należących do zachodnich korpusów niemieckich: „Każda armia, zaprowadzająca nową broń palną w całej piechocie, musiałaby postąpić tak, jak sobie postąpił zarząd armii niemieckiej. Gdy Francya dojdzie do tego, iż podobnie jak Niemcy będzie mogła uzbroić swą piechotę w broń repetirową, będziemy musieli oczekiwać tam takich samych rozporządzeń, jak u nas. Ponieważ jednak wobec dzisiejszego położenia politycznego, nawet tak naturalny krok mógłby wywołać obawy i insynuacye, nie odpowiadające rzeczywistości, przeto zdaje nam się, że należy rzecz całą z góry wyjaśnić. Przyznajemy natomiast, iż byłoby naiwnością nie chcieć widzieć, że kierujące sfery czynią wszystko, ażeby zagranicy pokazać, jak dalece pamiętamy o tej znanej i doświadczeniem stwierdzonej zasadzie: Jeżeli chcesz pokoju, gotuj się na wojnę“.

Posłowie alzacko-lotaryńscy, którzy w parlamencie niemieckim głosowali przeciw siedmioleciu, ogłosili następującą odezwę: „Do wyborców w Alzacyi i Lotaryngii! Rząd życzył sobie powiększenia armii. Zażądał on od parlamentu uchwały na lat siedm. Posłowie wasi nie chcieli nałożyć na kraj nowych ofiar w pieniądzach i ludziach. Nie chcieli oni zrzec się praw, które im konstytucya nadaje. Posłowie wasi głosowali tak, jak im sumienie kazało, i wyrazili wiernie wasze uczucia. Proszą oni was znowu o wasze głosy. Jeżeli zgadzacie się z postępowaniem waszych posłów, wyszlecie ich napowrót do parlamentu“. Z piętnastu posłów, których wybierają obie prowincye, trzynastu podpisało powyższą odezwę.

W Izbie francuskiej rozdano już sprawozdanie dep. Laisant o dwóch pierwszych artykułach nowej ustawy wojskowej. Sprawozdawca zaznacza, że między komisyą wojskową a ministrem wojny panowała we wszystkich punktach zupełna jednomyślność, gdyż członkowie komisyi, kierując się miłością ojczyzny, poświęcili sprawie publicznej wszelkie osobiste skłonności. Sprawozdanie wyraża nadzieję, że Izba uchwali ustawę, która stanie się rękojmią swobód i pokoju na zewnątrz.

Dzienniki republikańskie jak *Temps* i *Liberté* starają się ile możności uspakajać umysły i przekonać czytelników, że alarmujące artykuły w półurzędowej prasie berlińskiej są tylko środkiem do wywarcia nacisku na wyborców. W parlamentarnych sferach francuskich krążyła w poniedziałek pogłoska, że monarchiści i oportuniści chcąc usunąć gen. Boulangera, postanowili obalić cały gabinet, gdyż dopóki ministeryum Gobleta istnieje, dopóty dzisiejszy minister wojny nie poda się domisyi. Koledzy gen. Boulangera postanowili zatrzymać go bezwarunkowo w gabinecie, a przeciwnicy generała, chcąc się go pozbyć za każdą cenę postanowili wnieść w Izbie odmówienie kwoty na ministerstwo poczt i telegrafów i zmusić w ten sposób cały gabinet do ustąpienia. Pogłoski o tym projektowanym zamachu powtarzały się z taką stanowczością, iż prezes gabinetu Goblet zwołał natychmiast ministrów na nadzwyczajne posiedzenie. W przeciągu kilku godzin odstąpiła opozycya od swego zamiaru. W parlamencie opowiadano sobie, że oportuniści nie mieli odwagi wystąpić z wnioskiem i że 35 bonapartystów, uwzględniając trudne położenie na zewnątrz, porzuciło w ostatniej chwili szeregi opozycyi. Rozprawa nad budżetem poczt i telegrafów przeszła w Izbie bez nadzwyczajnych wypadków.

W sprawie Bułgarskiej nie nadeszły dziś żadne ważniejsze wiadomości. Z Londynu donoszą, że deputacya bułgarska otrzymała od swego rządu polecenie zgodzić się w Konstantynopolu na każdy kompromis, pod warunkiem, że niezawisłość Bułgaryi zostanie zagwarantowaną. Regencya uważa przyspieszenie wyboru księcia za cel, do którego przedewszystkiem dążyć należy. Z tego samego źródła donoszą, że Rosya nie wymieni żadnego kandydata do tronu i będzie czekać, dopóki inne mocarstwa nie wystąpią z wnioskami. W Petersburgu życzonoby sobie, ażeby Europa oświadczyła z góry gotowość do popierania ks. Leuchtenberskiego. Dopiero po takiem zapewnieniu zaproponowałby rząd rosyjski jego wybór.

To wyczekujące stanowisko Rosyi zaczyna już niepokoić W. Portę, która obdarzała ją dotychczas zupełnem zaufaniem. Poseł turecki w Petersburgu Szakir pasza udał się w tych dniach z polecenia swego rządu do p. Giersa i oświadczył mu, że Porta chciałaby wiedzieć, jakie są ostateczne warunki, od których Rosya w sprawie bułgarskiej nie może odstąpić. Szakir pasza oznajmił Giersowi, że konflikt między Rosyą i Austryą zagrażałby, zdaniem Porty, jej własnym interesom, dlatego też Porta pragnąc bezwarunkowo utrzymania pokoju, prosi Rosyę o ułatwienie jej zadania i usunięcie trudności czysto formalnej natury. Dotychczas nie wiemy, co p. Giers odpowiedział posłowi tureckiemu.

Dep. Crispi przedłożył Izbie włoskiej sprawozdanie komisyi dla nadzwyczajnego kredytu. Komisya wnosi, ażeby Izba stosownie do życzenia rządu uchwaliła na wyprawę afrykańską kwotę 5 milionów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek komisyi został przyjęty na wczorajszem posiedzeniu Izby, a dzięki tej uchwale rząd włoski będzie w możności powetowania klęski, którą Ras Alula zadał w ostatnich dniach stycznia kolumnie generała Gené.

Położenie Włochów w Massawie jest w każdym razie bardzo krytycznem. W Rzymie odzywały się od dawna głosy, że nadmorską tę posiadłość będzie można utrzymać jedynie pod tym warunkiem, iż Włochy zawrą trwałe przymierze z Abissynią. Ostatnie wypadki dowiodły, że król Jan, Negus Abissynii nie życzy sobie bynajmniej, ażeby Massawa, oddzielająca jego posiadłości od morza, pozostawała nadal w rękach Włochów. Rząd włoski otrzymawszy pierwszą wiadomość o starciu z Abissyńczykami, przypuszczał zrazu, że Ras Alula, namiestnik abissyńskiej prowincyi Hamasen, przedsięwziął zwykłą zbójecką wyprawę bez upoważnienia swego monarchy. Złudzenie to nie trwało długo. Dzisiaj staje się coraz widoczniejszem, że Włochy będą musiały stoczyć z Abissynią stanowczą walkę, która zakończy się albo wyparciem oddziałów włoskich z Massawy, albo też zajęciem przez wojsko włoskie wyżyn panujących nad wybrzeżem, a będących dziś w posiadaniu Abissyńczyków. Wyżyny te, ciągnące się w głąb Afryki, stanowią nietylko silną pozycyę strategiczną, lecz obfitując nadto w wodę i bogatą roślinność nie są one wystawione na zgubny wpływ klimatu afrykańskiego, podczas gdy wojsko włoskie zajmuje dotychczas skwarne i pozbawione źródeł wybrzeże. Położenie Włochów pogorszy się jeszcze, jeżeli Abissyńczykom uda się przerwać wielki wodociąg, sprowadzający wodę z gór do Massawy. Nader pożądanem byłoby natomiast dla Włoch zbrojne przymierze z państewkiem Szoa, położonem na południe od Abissynii. Rząd włoski stara się wszelkiemi siłami zaskarbić sobie względy Menelika, króla Szoy, obsypując go podarkami. Najazd Menelika na Abissynię mógłby jeszcze zmusić Negusa do rozdzielenia siły zbrojnej i ułatwić Włochom atak od strony morza.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 3 lutego 1887*).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje pisma nadesłane do Rady, — pomiędzy innemi p. Tomasz Pryliński żąda wynagrodzenia za przygotowanie planów restauracyi Sukiennic.

Imieniem sekcyi ekonomicznej po uchwaleniu przez Radę nagłości, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Zezwala się p. Józefowi Łapińskiemu, właścicielowi realności Nr. 4 i 6 przy ulicy Lubicz na ułożenie na gruntach swoich ulicy prywatnej 13.5 metra szerokiej z wylotem na ulicę Kolejową, z tem zastrzeżeniem że ulica ta będzie kosztem właściciela odpowiednio płaskim kamieniem wybrukowaną i należycie gazem oświetloną, oraz że nie będzie zabudowana w tylnej swej części, do realności pp. Baruchów przylegającej, i że prawa te na realności nowo wybudować się mającej przez właścicieli hipotecznie zabezbieczone będą II. Przekazuje się sekcyi prawnej sprawę odebrania od p. Łapińskiego odnośnej deklaracyi w celu zahipotekowania jej.

Nad wnioskiem zabierają głos r. m. Rzewuski, F. Jakubowski, wiceprezydent Friedlajn i dr. Muczkowski, który żąda, aby bez uchwalania pierwszej części wniosku odesłać sprawę do sekcyi prawniczej; — do tego Rada w głosowaniu się przychyla.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi III r. m. Feintuch wnosi: Pierwszy jarmark na konie na podstawie koncesyi przez namiestnictwo udzielonej odbyć się ma dnia 23 września r. b. i połączony będzie o ile można z wystawą krajową. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik p. Umiński wnosi: Rada zatwierdza deklaracyę Mojżesza Landesdorfera na dostawę owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, przez przeciąg jednego roku, począwszy od 1 stycznia do końca grudnia 1887 po cenach: 100 kilogr. owsa 5 złr. 79 ct., siana 3 złr. 14 ct., słomy 2 złr. 95 ct. — Uchwalono.

Rada przystępuje do wyboru dwunastu członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności. Po odbytem kartkami głosowaniu powołani na skrutatorów pp. Pensążek, Horowitz i Grosse ogłaszają wynik. Wybrani: wiceprezydent Friedlajn (40 gł.) prezydent Szlachtowski (40), Baranowski (40), dr. Wajgiel (39), Wentzel (38), Mendelsburg (38), Mirtenbaum (38), Rydyk (37) Kasparek (31), Hajdukiewicz (30), Muczkowski (30) i Feintuch St. (24).

Imieniem sekcyi II r. mag. p. Zawiłowski wnosi: Na zasilenie funduszu w tytule XLII nieprzewidziane wydatki na rok 1887 preliminowanego przeznacza się 10.000 złr. nadwyżki z dochodów za rok 1886. Referent ewentualną nadwyżkę oblicza na 34.000 złr.

Imieniem tejże sekcyi wnosi jeszcze: Koszta restauracyi i adaptacyi koszar, umieszczonych w zabudowaniu OO. Bernardynów, obliczone na kwotę 4.552 złr. 57 ct. pokryć z powyżej wymienionego funduszu nieprzewidzianych wydatków. — Wnioski te bez dyskusyi Rada uchwala, oraz trzeci jeszcze, o wydelegowanie trzech członków Rady do podpisania deklaracyi w celu ekstabulowania ze stanu biernego realności Nr. 95 dział V.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik p. Umiński wnosi: Odnośnie do uchwały zatwierdzającej plan parcelacyi realności zwanej „Maślakówką“ sprzedać z tejże realności p. Elżbiecie Ertlowej parcelę XI, powierzchni około 217 sążni kwadr., w cenie po 14 złr. za jeden sążeń kwadr. Koszta spisania kontraktu, wniesienia do hypoteki, stempli, oraz wszelkie opłaty z tytułu nabycia wynikłe, poniesie z własnych funduszów nabywczyni. Do podpisania kontraktu Rada miasta upoważnia prezydenta miasta, oraz radców miejskich Józefa Friedlajna wiceprezydenta i dra Jana Hajdukiewicza. — Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. dr. Hajdukiewicz motywuje i wnosi: Rada uchwali: W przychylnem załatwieniu prośby Dawida Rothhirscha zezwala się, uwzględniając wyjątkowe położenie tegoż, na dalsze wydzierżawienie Dawidowi Rothhirschowi realności miejskiej Nr. 103 Dz. III z placami, które dotychczas dzierżawił, na czas od 1 kwietnia 1887 do dnia 31 stycznia 1888 pod warunkami dotychczas obowiązującego kontraktu, z tym dodatkiem, że dzierżawa bezwarunkowo i bez wszelkiego wypowiedzenia z dniem 31 stycznia 1888 skończyć się ma. Spisanie dotyczącej umowy poleca się sekcyi I.

R. m. Kwiatkowski w obszernem przemówieniu występuje przeciw wnioskowi, który jest przeciwnym temu, co przed miesiącem Rada w kwestyi dzierżawy tej uchwaliła. Mowca obawia się, iż takie apelowanie od zapadłych uchwał Rady może być niebezpiecznym precedensem na przyszłość. Identyczny niemal wniosek przed miesiącem stawiano w Radzie i ten upadł; jakże to być może, aby załatwiona ostatecznie sprawa wchodziła napowrót na porządek dzienny obrad. Z uwagi na dobro i korzyść gminy, oraz ze względów sanitarnych, wreszcie wygody publicznej, tamowanej przez utrudnienie komunikacyi przy placu zajmowanym przez p. Rothhirscha, żąda mowca przejścia nad wnioskiem do porządku dziennego. Po odpowiedzi referenta i replice r. m. Kwiatkowskiego, prostującego wypowiedziane przez niego, a błędnie zrozumiane przez referenta fakty — Rada bardzo słabą większością wniosek sekcyi przyjmuje. Po ogłoszeniu przytoczonego powyżej rezultatu wyborów, obrady jawne zawieszono i przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Magistrat ogłasza: Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1867, 1866, 1865 i 1864, do poboru wojskowego w roku 1887 obowiązanych będzie można przejrzeć w wydziale V. magistratu w godzinach urzędowych od dziewiątej do pierwszej przed południem od 7 do 14 lutego 1887. — Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 28 lutego b. r. Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej powinni najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. wnieść do dziennika podawczego magistratu reklamacye, poparte dowodami w paragrafie 41 instrukcyi do ustawy wojskowej wskazanymi, do czego informacyj oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stemplowej. Zwraca się uwagę tak samych popisowych jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi, do poboru na rok 1887 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną lub karę aresztu a względnie na przedłużoną o 1 lub 2 lata służbę czynną wojskową skazani. Wzywa się nadto popisowych pierwszej klasy wieku popisowego, t. j. urodzonych w roku 1867 do Krakowa przynależnych, aby, stosując się do paragrafu 25 instrukcyi do ustawy o poborze, zgłosili się w wydziale V. magistratu dnia 16 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych, nieobecnych przy losowaniu, wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru — zatem także i w wyższych klasach wieku. Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez c. k. komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl paragrafu 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do 28 lutego roku 1887 w dzienniku podawczym magistratu rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

Odczyt. Piąty bezpłatny wykład popularny, z szeregu urządzanych przez Towarzystwo oświaty ludowej, mieć będzie prof. dr. August Sokołowski w sali gimnazyum Nowodworskiego w niedzielę o godz. 3 po południu. Prelegent mówić będzie „o miastach i mieszczaństwie w Polsce“. Wydział Tow. oświaty uprzejmie uprasza właścicieli zakładów fabrycznych, handlowych i przemysłowych, ażeby młodzież, zostającą pod ich zwierzchnictwem, zachęcali do najliczniejszego udziału w odczytach.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 5 lutego od godziny dwunastej do pierwszej publiczny odczyt prof. wyższej szkoły przemysłowej p. Bronisława Gustawicza „O Oceanie Lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnich wyprawach morskich do bieguna północnego“.

Z Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Na posiedzeniu odbytem we środę uchwalono 1) uregulowanie administracyjnych i wewnętrznych spraw Towarzystwa, 2) wydanie następującej odezwy do obywateli: a) uprasza się pp. obywateli o liczne zapisywanie się na członków wspierających Towarzystwa, b) wzywa się szanownych panów i panie o nadsyłanie sprzętów szpitalnych do biura filii, c) prosi się ofiarujących chorym i rannym pomieszkanie i opatrunek o zapisanie się w biurze, wraz z dokładnem podaniem ilości łóżek na pomieszczenie chorych i oznaczenie jakości ofiarowanej pomocy.

Poseł dr. Weigel wyjechał do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach krajowej komisyi przemysłowej.

Dr. Jan Kleres, Krakowianin, objął referat prasy polskiej w wydziale prasy w prezydyum Rady ministrów w Wiedniu, prowadzony dawniej przez radcę dra Blumenstocka.

I Walne zgromadzenie kasy chorych Stow. krawieckiego odbyło się w środę w domu cechu rzeźników krakowskich w sali Stow. rękodzielników

„Zgoda“ o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem p. Tyranowskiego, dyrektora kasy chorych w obecności komisarza z ramienia magistratu p. Banasia. Sprawozdanie za czas od 20 czerwca do 31 grudnia 1886 r. przedstawia się jak następuje: Ogólny przychód wynosił 506 złr. 5 ct. — ogólny rozchód 339 złr. 11 ct., pozostały majątek kasy wynosi 166 złr. 94 ct., 19 chorym towarzyszom udzielono zapomogi w kwocie 121 złr. 20 ct., dodatki pryncypałów za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1886 r. wynosiły 90 złr. 60 ct. Pomimo takiego rezultatu pomiędzy członkami Stowarzyszenia, względnie pryncypałami panuje pewien rodzaj obojętności w przyczynianiu się do rozwoju tej pożytecznej instytucyi przez zapisywanie się na członków. Dyrekcya kasy ma wszakże nadzieję, że wkrótce stosunki pod tym względem na lepsze się zmienią. Po udzieleniu dyrekcyi i radzie zawiadowczej absolutoryum uchwalono sekretarzowi i poborcy miesięczne wynagrodzenie. Następnie wybrano do Wydziału nadzorczego z pryncypałów pp. Grabowskiego Leona i Laszkiewicza Wojciecha, zaś z towarzyszów pp. Czerkowskiego Ludwika, Morawskiego Andrzeja Bulandę Wojciecha i Rypalskiego Franciszka.

Z teatru. Na benefis zasłużonej i cieszącej się powszechnem uznaniem artystki p. Bronisławy Wolskiej odegranym będzie jutro pięcioaktowy dramat Franciszka Coppee p. t. „Jakobici“, w wartościowym przekładzie Seweryny Duchińskiej. Sztuka ta w klasycznym stylu na scenach francuskich doznała prawdziwego powodzenia. Pani Wolska zazwyczaj wprowadza do repertuaru rzeczy cenne i poważne, a dotąd przynajmniej publiczność przyjmowała je z wdzięcznością.

Filia poczty w Sukiennicach odmówiła przyjęcie ekspedycyi ze względu na jakoby nieodpowiadające przepisom opakowanie, — tymczasem urząd główny na ulicy Grodzkiej przyjął ekspedycyę, wcale nie kwestyonując opakowania. Donoszący nam o tem słusznie zapytuje, czy przepisy co do przyjmowania paczek miałyby być inne dla urzędu głównego, a inne dla filii? Sądzimy, że chyba nie, lecz zajść musiało jakieś nieporozumienie, których unikaćby należało.

W Rynku z domu na rogu ulicy św. Jana, gdzie sklep p. Rajala, rzucono wczoraj z III piętra na głowę przechodnia ładunek, jak gdyby przygotowany do nieprzyjemnego lecz i nieszkodliwego rzutu. Figlom tym, bo podobno nie pierwszy raz się to trafia, zapobieży zapewne odnośna władza.

Na ślizgawce jutro i w niedzielę na stawach obok ogrodu botanicznego od godz. 2 do 5 przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Prezesowi lwowskich „Sokołów“ dr. Żegocie Krówczyńskiemu urządzili członkowie Stowarzyszenia 1 b. m., jako w dzień imienin piękną owacyę. Kiedy zaproszony na zwykłe ćwiczenia solenizant pojawił się przy odgłosach hymnu narodowego i okrzyków „Niech żyje!“ — powitał go dr. Łuszczkiewicz serdeczną przemową w imieniu Towarzystwa. Następnie wręczono dr. Krówczyńskiemu album zaopatrzony setkami podpisów, a chór Towarzystwa odśpiewał „Mnohaja lita.“ Do łez wzruszony dziękował szan. prezes w serdecznych słowach za ten dowód uznania i wzniósł okrzyk na pomyślność „Sokołów“. Podczas uroczystości były galerye zajęte przez panie, które zgromadziły się w dość znacznej liczbie. Po owacyi przystąpiono do ćwiczeń. Następnie solenizant zaprosił „Sokołów“ na kolacyę, podczas której staropolskim miodem wznoszono toasty.

Małżonka Bülowa według wiadomości *Gazety Narodowej* pochodzi z Tarnowa i była jedną z pierwszorzędnych artystek słynnego Towarzystwa Meiningeńskiego. Obecnie nie należy już więcej do składu tego teatru, poświęca się wyłącznie swej rodzinie, mieszka stale w Meiningen, gdzie święciła przez długi czas wielkie tryumfy.

We Lwowie podczas przyjęcia znakomitego muzyka u pp. Marków w pogadance zapytał Bülowa gospodarz czyby pani Bülow nie mogła wystąpić na scenie w języku ojczystym. Bülow odpowiedział na to, że żona jego włada jeszcze zawsze znakomicie językiem polskim i że bardzo chętnie wystąpi na scenie lwowskiej, jednakże tylko na cel dobroczynny. Propozycya przyjętą została z zapałem, a Bülow uroczyście przyrzekł, że w najbliższym czasie zjedzie do Lwowa z żoną i da kilka przedstawień. Pani Bülow odtworzy kilka kreacyj klasycznych, a pierwszy raz wystąpi w „Maryi Stuart“. Oprócz tego Bülow na cele dobroczynne urządzi kilka koncertów w teatrze, i dyrygować będzie orkiestrą teatralną naturalnie wzmocnioną.

Wadowice, 2 lutego. Dnia 1 bm. odbyła się zabawa Towarzystwa „Czytelni“ z wielkim udziałem publiczności. Kronika karnawałowa dawno nie notuje tak świetnej zabawy; do kadryla stanęło przeszło 40 par, a i biały mazur, aranżowany przez p. G., imponująco wyglądał. Toalety były bardzo wystawne, szczególniej pań J. i Gl., a i strój polski p. dr. M dodawał wiele uroku.

W Złoczowie zakończyła się onegdaj przed miejscowym sądem karnym rozprawa pań Madejskiej i Gottliebowej, oskarżonych o obrazę honoru przewodniczącego sądu w Brzeżanach p. Ramskiego i adwokata dra Schaetzla. Trybunał wydał ostateczny wyrok, mocą którego uznał panie Madejską i Gottliebową winnemi przekroczenia obrazy honoru pp. Ramskiego i Schaetzla — uwolnił je od zarzuconej obrazy sądu brzeżańskiego i zniżył karę przez pierwszego sędziego dla p. Madejskiej wymierzoną z kwoty 300 złr. na 56 złr., zaś dla pani Gottliebowej z 210 złr. na 21 złr. i zwolnił je od kosztów postępowania karnego drugiej instancyi

Podatek od wygranej. Oryginalny, chociaż pożyteczny projekt powzięło pewne grono członków resursy obywatelskiej w Warszawie. Członkowie ci grając w karty, oddawna już przeznaczają stały procent. a mianowicie 5 prc. od wygranej na wpisy dla uczniów.

Obecnie dobrowolne to opodatkowanie postanawiają inicyatorowie uczynić podatkiem stałym i rozciągnąć go na cały ogół grających. Rzecz ta mogłaby być z pożytkiem zastosowywaną wszędzie, a w ten sposób połączyłoby się przyjemność z ofiarnością.

Zmarli w Paryżu: Eugeniusz Dębiński (właściwie Kaczkowski), naczelny kierownik spraw wojennych w czasie powstania w roku 1863. Łucya Katarzyna z Piekutowskich Kałużyńska, żona emigranta, w wieku 84 lat. Adam Józef Piliński, b. oficer armii polskiej, artysta-rysownik paleograficzny.

Władysław Rieger, przywódca Czechów w parlamencie wiedeńskim, jako właściciel orderu żelaznej korony II klasy, otrzymał tytuł barona.

Dekoracye. Papież udzielił sławnemu barytoniście angielskiemu, Karolowi Santley, krzyż komtura orderu św. Grzegorza Wielkiego.

Wielką wstęgę orderu Maurycego i Łazarza udzielił król Humbert Verdi'emu.

Roburit *Berl. Börsen Corr.* donosi, że rząd niemiecki zaopatrzył się w ogromne zapasy materyału wybuchowego, który posiada nieprzewidywaną przedtem siłę niszczącą. Nazywa się „roburit“, a odszczególniają go dwie właściwości. Przedewszystkiem nie eksploduje tak łatwo, jak dynamit, lub melinit i z tego powodu daje się łatwo używać do wypełnienia pocisków, nie zachodzi bowiem obawa, że może po drodze, w powietrzu eksplodować. Przeciwnie „roburit“ wybucha dopiero przy nadzwyczaj wysokim stopniu ciepłoty, w którym to celu trzeba dodawać doń sproszkowanej rtęci wybuchowej. Następnie sprawia on tak gwałtowne rozcieńczenie atmosfery, że jeden pocisk ugodzony wystarcza, aby najsilniejszy pancernik rozerwać na sztuki Kilkoma zburzyć można fort najlepszy. Z fabrykacyą roburitu prowadzoną już oddawna, było tak samo, jak z karabinami repetyerowemi. Zarząd wojenny trzymał całą sprawę w najściślejszej tajemnicy aż do chwili, gdy cała armia była w nie uzbrojoną.

Polski bigos pozyskał sobie uznanie Niemców Na zamkniętej w tych dniach wystawie kucharskiej powszechnej w Lipsku jedyny wystawca z Warszawy, pan Sochacki, za bigos w puszkach świeży, i paroletni, otrzymał duży srebrny medal, a w dodatku pewną ilość zamówień na ten przysmak.

Składki. Dla biednej wdowy z dwojgiem dzieci z ulicy Pędzichów l. 15 złożyli w administracyi *Nowej Reformy:* Z. i G. z Krzeszowic 2 złr. 50 centów.

Na budowę kościoła w Krynicy ofiarował p. Franciszek Śliwiński, właściciel gruntu z Krynicy, kwotę 150 złr. gotówką, za który dar komitet kościelny składa pobożnemu dawcy podziękowanie, a przy sposobności oświadcza, że wszelkie dalsze dary z wdzięcznością przyjmuje pod adresem „Komitet budowy kościoła w Krynicy (Zakład zdrojowy).“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 lutego: Na dochód Bronisławy Wolskiej: Po raz pierwszy „Jakobici“, dramat w 5 aktach Franciszka Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej.

W niedzielę 6 lutego: Przedstawienie popołudniowe o godz. wpół do czwartej: „Emigracya chłopska“ Wł. L. Anczyca, obraz ludowy w 6 odsłonach ze śpiewami i tańcami. — Wieczorem o godz. 7: po raz drugi „Jakobici“, dramat w 5 aktach Franciszka Coppee, przekład Seweryny Duchińskiej.

We wtorek 8 lutego: Po raz trzeci: „Jakobici“, dramat w 5 aktach Franciszka Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej.

Dział ekonomiczny.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń dn 3 lutego. Na dzisiejsze targi drobnego bydła zabitego dostawiono 3009 sztuk cieląt, 1482 sztuk świń. 502 owiec i 924 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 2599 sztuk świń żywych, a na owczej 4045 sztuk żywych owiec. Oprócz tego dowieziono 57.280 kilogr. świeżego mięsa i wiele różnego mięsiwa.

Płacono za cielęta po 35 do 46 ct., za wyborowe po 48 do 60 ct., za świnie po 35 do 48 ct., za owce po 32 do 44 ct. za kilogram; za młode świnie żywe po 32 do 37 za kilogr. wagi surowej; za owce na wywóz po 17 do 22 złr., a wyjątkowo po 28 złr. za parę. Ceny powyższe rozumieją się bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Tagblatt dowiaduje się, iż zakaz wywozu koni z monarchii austro-węgierskiej ogłoszony zostanie w dzienniku urzędowym dziś lub jutro.

Wypadkiem dnia w Wiedniu są słowa cesarza Franciszka Józefa, wypowiedziane na balu przemysłowców co p. Schlumbergera, właściciela składu win austryackich. Cesarz zapytał się tego kupca, jak idą interesa? — a gdy tenże zwrócił uwagę na grożące niebezpieczeństwo wojny, cesarz rzekł Niekoniecznie musi być wojna. Atoli przygotowania do niej są niezbędne. W ostatnich latach tyle oszczędzano, iż koniecznem okazało się uzupełnienie zasobów wojennych i uzbrojenie wojska, aby armia austro-węgierska mogła stanąć na tym samym poziomie co armie innych mocarstw, które zbroją się nieustannie i bez wyjątku.

Paryski korespondent *Timesa* dowiaduje się z „najlepszego źródła“, iż Austrya i Rosya porozumiały się w sprawie bułgarskiej, skutkiem czego usuniętem zostało możliwe starcie między dwoma mocarstwami.

Natomiast *Deutsche Ztg.* dowiaduje się z petersburskiego źródła, iż cesarz Franciszek Józef uczynił doniosłe wyznanie w sprawie bułgarskiej. Cesarz miał się mianowicie wyrazić do pewnego posła wielkiego mocarstwa, iż spodziewa się utrzymania pokoju, honor atoli monarchii zmusza Austro-Węgry do wyciągnięcia miecza wrazie obsadzenia Bułgaryi przez Rosyę. Wiadomość ta nie zasługuje na zbytnią wiarę. Monarchowie bowiem nie zwykli czynić stanowczych wyznań do przedstawicieli obcych mocarstw, które zobowiązują do stanowczych czynów i zamykają drogi dla dyplomatycznych rokowań.

Do *Matin* piszą z Wiednia: W Wiedniu uważają sytuacyę za bardzo groźną. W Austryi robią przygotowania do wojny za poradą Niemiec, które na wypadek wojny francusko-niemieckiej nie są pewne Rosyi. Feldmarszałek Moltke i gen. Waldersee są przekonani, że nie ma lepszej chwili do prowadzenia wojny, jak obecnie, podczas gdy później będą widoki powodzenia dla Niemiec znacznie mniejsze. Zapatrywanie to miało także wpłynąć na cesarza Wilhelma. Już w czasie pobytu regenta bawarskiego, ks. Luitpolda, w Berlinie, Austrya miała być poinformowaną o zamiarach Niemiec. Wprost przeciwnie od korespondenta *Matin* zapatruje się *Journal des Debats*, który utrzymuje, że nie stosunki pomiędzy Niemcami i Francyą są prawdziwym powodem zbrojenia się Austryi, lecz raczej brak zaufania w pokojowe rozwiązanie kwestyi bułgarskiej.

W Berlinie obiegała wczoraj pogłoska, iż kilku generałów z Alzacyi wezwano na naradę do stolicy, co sprawiło wielkie zaniepokojenie. Giełda, wskutek pogłoski o zaciągnięciu pożyczki państwowej 300 milionów marek, zakazu wywozu koni z Rosyi i wojowniczego przeciw Rosyi skierowanego artykułu *Standarda* była bardzo zaniepokojoną. — Co do pożyczki państwowej, to w kołach finansowych nic o niej nie wiedzą, nie zaprzeczają atoli, iż starania rządu w tym kierunku są możliwe.

Nouvelle Agence donosi, że minister Flourens złożył w radzie ministrów sprawozdania dyplomatycznych reprezentantów za granicą, z których się okazuje, iż ogólna sytuacya zagraniczna w całości nie dopuszcza obaw wojny.

Według depeszy z Paryża do *Kreuzzeitung* w Paryżu obawiają się na seryo czy pokój da się utrzymać. Prasa rosyjska wypowiada przekonanie, iż zbrojenia Niemiec są czemś więcej, niż zwykłym manewrem wyborczym i nie ukrywa obawy, że może przyjść do wojny Niemiec z Francyą.

Z Brukseli donoszą do *N. fr. Presse*, że obwarowania wzdłuż rzeki Mozy, które mają być wkrótce dokonane, są już uchwalone, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez Izbę.

Dzienniki *Paris, Matin* i *Gaulois* wypowiadają zgodnie przekonanie, że wobec napaści niemieckiej prasy gadzinowej należy brać w obronę ministra Boulangera, jako przedstawiciela niepodległości narodowej.

Kortezy hiszpańskie uchwaliły kredyt 280 milionów na wzmocnienie floty. Rząd zajmuje się pilnie kwestyą wprowadzenia karabinów repetierowych. Hiszpański *attaché* w Wiedniu pułkownik Valles nadesłał do Madrytu modele tych karabinów. Obawiają się w Madrycie, aby które z mocarstw korzystając z zamieszek w Europie nie pokusiło się o zawładnięcie Marokkiem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 lutego. Deputacya Rady państwa do ułożenia stosunku, w jakim obie części monarchii mają się przyczyniać do pokrycia wydatków na sprawy wspólne, odbyła wczoraj posiedzenie. Minister Dunajewski wniósł uzupełnienie materyałów, wniesionych na pierwszem posiedzeniu z d. 4 grudnia. Uzupełnienie to obejmuje cyfry podatków, w obu połowach monarchii w r. 1885 opłaconych. Zapewniają, że ze stosunku sum podatkowych z ostatniego 10-lecia wynikałoby, iż kwota węgierska powinna być podwyższoną mniej więcej o 1%, tak, że stosunek wynosiłby na przyszłość dla Austryi 67 3/5, zaś dla Węgier 32 2/5. Referentem deputacyi austryackiej jest p. Jaworski.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). P. Mauthner z towarzyszami interpelują prezesa ministrów, czy stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych uległy jakiej zmianie w czasach ostatnich, i czy rząd i teraz jeszcze ma uzasadnioną nadzieję w utrzymanie pokoju.

Pp. Schwab i Bohaty interpelują ministra sprawiedliwości o konfiskatę urzędowego sprawozdania z sesyi Izby handlowo-przemysłowej w Libercu (Reichenberg), na której wyrażono zgodę Izby z postępowaniem niemieckich posłów na Sejmie czeskim.

P. Plener interpeluje przewodniczącego w komisyi legitymacyjnej o obecny stan narad komisyjnych nad wyborami w Dalmacyi. Nowo obrany przewodniczący hr. Salm oświadcza w odpowiedzi, iż nie jest odpowiedzialnym za dawne postępowanie w komisyi. Na najbliższej sesyi komisyi akta wyborcze będą oddane nowemu referentowi z wezwaniem, aby się pospieszył co rychlej ze sprawozdaniem. Na to oświadcza p. Plener, że wina spada zatem na większość komisyi.

Na wniosek p. Pollaka ogłoszono jawność posiedzeń komisyi do podatku cukrowniczego.

Wiedeń, 4 lutego. Dzisiejsza *Pol. Corr.* ogłasza całą osnowę depeszy kardynała Jacobiniego do nuncyusza w Monachium Di Pietro z d. 21 stycznia, jako odpowiedź na notę br. Frankensteina. Depesza ta rozwodzi się nad tem, że zadania katolików nie można uważać za wyczerpane w tem, gdy bronią swoich interesów religijnych. Katolicy mają jeszcze w parlamencie obowiązek pracować nad zupełnem usunięciem ustaw antikościelnych, bronić prawidłowego tłumaczenia nowych ustaw, czuwać nad ich wykonaniem, z każdej stósownej okoliczności korzystać, aby wpłynąć na poprawę położenia katolików i papieża.

Postępowanie polityczne stronnictwa centrum było zawsze niezależnem. Jeżeli papież uważał za konieczne wypowiedzieć mu swoje życzenia w sprawie septennatu, to stało się to dla tego, bo sprawa ta jest w ścisłym związku z innemi, mającemi znaczenie religijne i moralne.

Przedewszystkiem były ważne powody do mniemania, że rząd byłby bardziej uwzględnił ostateczną rewizyę ustaw majowych, gdyby był bardziej zadowolony z zachowania się centrum przy głosowaniu nad siedmioleciem wojskowem. Stolica papieska byłaby potem w drugim rzędzie za pośrednictwem centrum pracowała nad utrzymaniem pokoju, byłaby w ten sposób zobowiązała sobie rząd berliński i usposobiła go życzliwie dla centrum, przyjaźnie dla katolików. Wreszcie zamierzała stolica papieska udzieleniem rady w sprawie siedmiolecia nową stworzyć sposobność przypodobania się cesarzowi niemieckiemu i ks. Bismarkowi. Z drugiej strony nie może stolica papieska ominąć sposobności, przy którejby mogła potężne cesarstwo niemieckie przyjaźniej usposobić dla sprawy polepszenia przyszłego położenia papiestwa. Nuncyusz zamierza Frankensteinowi polecić, żeby pismo to podać do wiadomości członków centrum.

Kolonia, 4 lutego. Z powodu wyborów do parlamentu zakazano wszelkich publicznych pochodów karnawałowych, zapowiedzianych na poniedziałek dnia 14 b. m.

Londyn. 4 lutego. Churchill odjechał do Paryża. Odjechał z Anglii ze względu na zdrowie nadwerężone. Z porady lekarzy zabawi kilka tygodni w południowej Europie.

Rzym, 4 lutego. Wczoraj z powodu nader tłumnego nagromadzenia się ludności przed parlamentem utworzono łańcuch wojskowy, aby umożliwić przystęp. W Izbie poselskiej obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Grimaldi'ego, któremu umarła matka.

Podczas rozprawy nad kredytem afrykańskim w wysokości 5 milionów, przemawiał dep. Mussi ze stronnictwa radykalnego za uchwaleniem kredytu, jednak ganił rząd za jego politykę. Na wniosek dep. Spaventy i Rudini'ego przyjęto zamknięcie rozprawy, poczem przedkładano rozliczne po kolei wnioski o porządku dziennym. Jedynie dep. Costa ze stronnictwa socyalistycznego żądał opuszczenia Massawy.

Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Po posiedzeniu Izby tłumy zgromadzone przed parlamentem rozeszły się bez dalszego zakłócenia spokoju. Uwięziono kilka osób. Łańcuch wojskowy usunięty.

Bukareszt, 4 lutego. Izba uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jednemu pięć milionów na uzupełnienie uzbrojeń.

Ateny, 4 lutego. Parlament otwarty. Mowa tronowa dziękuje za życzliwość, objawioną przy sposobności ogłoszenia pełnoletniości królewicza. Dowody tej życzliwości, — jak mówi, nakładają na króla pewny obowiązek, któremu się też poddaje. Dalej zaznacza mowa tronowa, że stosunki zagraniczne Grecyi są prawidłowe i pozwalają zająć się sprawami wewnętrznemi. Stan finansowy domaga się jak największej troskliwości, aby Grecya mogła być w stanie spełnić swoje narodowe przeznaczenia. Ofiary finansowe, jakich się rząd domaga, nie przekraczają produktywnych sił kraju; dla tego też regularna gospodarka finansowa spełni swoje zobowiązania. Kredyt się podniósł, co dozwoli powrócić do prac przerwanych, mianowicie co do uzupełnienia dróg i co do organizacyi armii i marynarki.

Uchwalenie przedłożonych projektów do ustaw, oraz tych, które dopiero będą przedłożone, przyczyni się do podniesienia powagi Grecyi, co teraz więcej, niż kiedykolwiek potrzebnem jest dla idei hellenizmu. — (Rzęsiste oklaski.)

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lutego 1887.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	74	80
Zjednoczony dług w srebrze	77	10
Austryacka renta złota	104	70
5% austryacka renta (marcowa)	93	80
Akcye banku austro-węgierskiego	831	—
Akcye kredytowe	265	10
Londyn	128	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	18
Dukaty austryackie	6	11
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	63	05

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 4/2.

bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	115 —	116 50
Marki niemieckie za 100 mar	62 50	63 —
20to frankówka złota	10 05	10 15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	95 —	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	98 —
% Obligi komunalne I Emis.	99 50	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 75
4% „ „ „ „ „ II. Ser	93 —	93 60
4½% „ „ „ „ „ „	99 50	100 25
% „ „ „ „	100 —	100 0
6% „ „ Banku hip.	101 —	103 75
% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	92 50	94

Lwów, dnia 3/2.

bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 75	100 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	103 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 —
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	97 —
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	101 —

Warszawa, dnia 3/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 30
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 4
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 60

Wiedeń, dnia 3/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	74 85	75 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	77 15	77 35
4% „ „ złota „ „ „ 100	103 25	104 —
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	94 90	95 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	124 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	127 —	129 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	130 —	133 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	157 —	159 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	92 20	94 40
5% „ papierowa „ „ „ 100	83 60	83 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	114 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	112 50	113 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	114 50	115 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 10	103 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	104 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	112 —	113 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 2	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	28 75	29 25
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	15 50	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 —	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	— —	99 20
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 60
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 70	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 —	100 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 50	99 50
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	116 50	117 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	— —	98 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	97 7	98 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	— —	81 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 50	87 50
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	— —	124 25
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	95 75	96 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	— —	155 —
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	97 —	98 —
5% Nordosty. . na 300 „ „ „ 100	94 75	95 25
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 50	8 —
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	173 —	174 —
Klary „ 40 „ m. k.	39 —	41 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	116 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 —	13 50
„ „ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	16 50	17 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ustan. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	100 50	101 50
6 —	Bankverein Wiener „ 100 „	91 75	92 25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	264 —	264 50
19 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269 50	271 50
25 —	Laenderbank „ 200 „	220 20	221 —
38.70	Austro-węgierskie „ 600 „	838 —	842 —
—.—	Unionbank „ 200 „	196 —	197 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
10 —	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ustan. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	177 50	178 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2275 —	2285 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190 50	191 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	203 —	204 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	139 50	140 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 —	180 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169 —	171 —
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	237 —	238 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	86 50	87 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	379 —	382 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 09	6 12
20-to Frankówki „ „	10 17	10 19
20-to Markówki „ „	12 61	12 64
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 45	10 50
Funty szterlingi „ „	12 83	12 90
Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	115 50	115 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.